

KATALOG.



rys. Tytus Czyżewski

Formiści

Wystawa

X.

Warszawa,

Kwiecień - Maj

1921.

[T2SP]

SPIS RZECZY:

K. Winkler: Wstęp (wyjętek z dzieła p. t. „Formizm na tle współcz. kier. w sztuce“)

T. Czyżewski: Geniusz i Sobowtór.

Guillaume Apollinaire: Ostatni rozdział — (un dernier chapitre).

Spis wystawionych prac.

Drukarnia Przemysłowa, Kraków,
ul. Zielona 7, telefon 510.

[Handwritten signature]

WSTĘP.

„Prawdziwa rzeczywistość powstaje przez czyn człowieka“. Zdanie to odnosi się nie tylko do sztuki, ale przede wszystkim do sztuki. Co nam się dzisiaj wydaje „nieprawdopodobne“ lub „brzydkie“, jutro będzie się nam wydawać zupełnie „naturalne“ i „piękne“. Bo piękno jest zmienne, jak zmienna jest dusza ludzka. Wczoraj pięknem było greckie peplum lub krynolina, dziś może niem być frak lub „jupeculotte“. Przed niezbyt wielu laty unoszono się u nas nad impresjonizmem, dziś jeden z najpoważniejszych naszych estetyków i historyków sztuki, oświadczył wprost na jednym z publicznych zebrań, że „sprzykrzyło mu się już patrzeć przez 25 lat na te fioletowe polskie śniegi!“ Czyżby zatem nie było wogóle takiej miary, wedle której można orzec, co za „piękno“ uważały należało? Owszem, była taka miara, lecz wówczas, kiedy to nie tylko było nią można mierzyć posąg wykuty dłutem artysty, ale i duszę ludzką. Lecz od czasów Fidjasa zmieniło się bardzo wiele. Od czasów tych błogich człowiek stał się już bardziej skomplikowaną maszyną i możnaby w przenośni powiedzieć, że w stosunku do obywatela Hellady, posiada obecnie nie pięć, lecz bodaj pięćdziesiąt zmysłów! Przez wzniosłe ekstazy wiary i druzgocące rozpaczę zwątpienia, przez nadludzkie poświęcenia i ohydę zbrodni, kroczyła dusza ludzka zanim się znalazła w XX. wieku, w tem zagadkowym stuleciu, co bezlitośnie demaskować poczyną syzyfową pracę dwudziestu blisko pokoleń! A jednak skomplikowany i wszechstronny człowiek nowoczesny, potrafi się zdobyć na entuzjazm wobec piękna minionych czasów. Dzieła Rafaela czy Michała Anioła, Rembrandta czy Velasqueza, mają w bilansie naszego estetycznego odczuwania pozycję tak trwałą, jaką w nauce mają prawa Archimedesza, Kopernika lub Keplera. *Ale stąd daleko do wniosku, że powinniśmy to minionych okresów piękno niewolniczo naśladować i na niem opierać swoje sądy o sztuce dni dzisiejszych.* Bo piękno naszych czasów z konieczności musi być inne. Piękno humanisty, to miara i forma skończona, będąca wcieleniem trzech ideałów: chrześcijaństwa, starożytności i natury. Piękno impresjonisty (a zwłaszcza neoimpresjonisty), to ten dzień powszedni ubrany w przebogate światła i barwy mirażu — ideał człowieka-atomu zagubionego bez troski we wszechświecie. Lecz człowiek XX. wieku, który mimo przemożnej hypnozy naukowego oszustwa ubiegłego stulecia, zdołał jednak wydobyć

zgnuśnialego swego ducha ze strasznego uścisku ramion - ssa-
wek polipa-materji, człowiek ów, który kosmiczną w samym
sobie poczuwszy potęgę, chce zapanować nad naturą, nie przez
bierne oddanie się jej, lecz przez rzucenie jej sobie pod nogi,
człowiek ten musi stworzyć nowy ideał piękna! I, by dzieła tego
dokonać, poświęci nawet te przeogromne wysiłki kilku tysięcy lat,
zwali na siebie raczej, jak Samson. całe sklepienie wspaniałego
gmachu, by od nowa budować! Człowiek współczesny, to nie przy-
padkowy „kłębek wrażeń“, ani z „naturalnego doboru“ powsta-
jące zwierzę, lecz pan całego stworzenia, pan światów, które po-
wstały już z nicości i tych które przyjdą... Bo tworzy je i niszczy
ten sam duch, twórca i niszczyciel, który w piersi jego królestwo
sobie obrał! On rządzi w kosmogonji miliardową rzeszą bujają-
cych światów, on zbija mgławic potężne pierścienie w ognia kry-
ształy, by niemi, jak latarniami, rozświetlić bezmiarów ciemności
wieczyste, on również zwycięża śmierć, dając milionom nowe ży-
cie! Człowiek XX. wieku rozumie, że częścią tej wszechpotęgi to
on sam, to jego duch — twórca! A duch ten nie wypowiedział
dotąd swego ostatniego słowa. Odtąd wiedza człowieka nie będzie
owym namacalnym dowodem jego słabości i nicości wobec wszech-
świata, lecz potęgi jego narzędziem. Bo i nauka nie „odkrywa“,
lecz tworzy. Bo dynamaszyna, aeroplan, czy też telegraf i telefon
bez drutu, nie są „odkryciem“, lecz rzeczywistym ducha ludzkiego
tworem, który, zanim realne przybrał kształty, tkwił już jako
embrjon w wyobraźni duszy człowieka. Nie będzie on kopiować
„natury“, tylko każe jej raczej naśladować siebie, stworzy nowe
gatunki roślin, a nawet może i zwierząt, rozpęta nowych żywio-
łów moce i da kiedyś życie potężnej rasie półbogów!

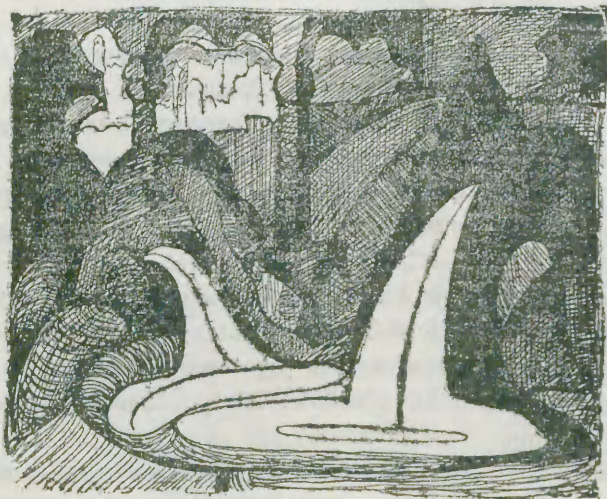
Takim chce być człowiek XX. wieku i taką chce być jego
sztuka. A sztuka owa, to nie służalcza kopia natury, to twór jego
własny, płód jego ducha rodzony. Buduje więc on jej kształty
z potężnych brył i mas, niby z gór zwałów, wyciska na nich sty-
gmat wiecznej udręki błędzącego w kosmogonji ducha i wyśpie-
wuje w potężnej symfonji tonów barwnych odwieczną pieśń
Nieskończoności Istnienia... Sztuka owa, to nie igraszka dla oka
„znawcy“, ani nagana lub pochlebstwo dla tłumu, lecz jego religja!
Nie pragnie ona przemawiać do samolubstwa lub próżności
widza, do jego mniej lub więcej fałszywych ambicyjek lub nie-
zdrowych apetytów, nie kusi się o podrażnienie jego zmysłów je-
dynie, lecz za pośrednictwem tych właśnie zmysłów, usiłuje dotrzeć
do głębi instynktu człowieka, do jego duszy. A sili się na to przy
pomocy dostępnych sobie środków: formy i barwy, które treścią
są same w sobie.

Nie przez „rozwydrzenie“ więc i perwersyjność estetyczne
go smaku powstaje ta nowa, wrzekomo dziwaczna i pozornie nie-
spokojna forma. Ci co ją tworzą, to nie znieczuleni na prawdziwe

piękno „degeneracji“, ani nie o roztrzęsionych nerwach „zdechłaki“, lecz ludzie, co żyć pragną całą duszą i ciałem, całą potęgą bujnej swej młodości i całą mocą swych sił żywotnych, *to ludzie nowego renesansu!*

Przeznaczeniem czasów dzisiejszych jest stworzenie nowego oparcia dla ludzkiej myśli, nowego światopoglądu, w którym nie wykluczając zresztą istotnych wartości doby minionej, człowiek współczesny odnaleźć mógłby samego siebie w harmonijnej i jednolitej elementach życiowych wszechbudowie. By tego dopiąć, musi mieć on jakąś ideę, musi wkońcu uwierzyć w coś, a uwierzyć naiwnie i szczerze, jak naiwną i szczerą była gorąca wiara w różne a przez naukę następnie zdyskretowane, ideały dawnych stuleci. Wiek XIX., wraz z całym swym przyrodniczym światopoglądem, stanął bezwzględnie na stanowisku skrajnego zapoznawania wartości duchowych. Nad horyzontem myśli ludzkiej zaciążyła straszliwa zmora, upiór wszechwiedzy, a dusza człowieka kornie mu się poddała. Obecnie pora jest na rewizję naszego do wierzeń tych stosunku. Ową likwidację materialistycznych tendencji ub. wieku, zwiastują już pewne przemiany odbywające się obecnie w mózgu ludzkim a których ostatnią konsekwencją będzie najprawdopodobniej nowy typ człowieka. Siłą i motorem jego woli będzie owa upragniona harmonia czynników życiowych: ducha i materji, ideałem jego i wiara, życie samo rozlewne i potężne, absolutem zaś, ludzkość cała, którą pęd ewolucyjny ponosi w niedającym się już zmienić kierunku.

(„Z dzieła K. Winklera p. t. Formizm na tle współczesnych kierunków w sztuce“ — Kraków 1921)



Leon Chwistek: Rysunek.

TYTUS CZYŻEWSKI.

Geniusz i sobowtór.

Scena poza zmysłami. — Teatr przedstawia wnętrze olbrzymiej trupiej czaszki.

Szczeka otwarta, widać wnętrze czaszki oczodoły, (czaszka na tle czarnem).

Na środku czaszki *Geniusz*,

w tyle oparty o ścianę czaszki *Sobowtór*.

} czarne sylwetki

Geniusz: myśli nici skłębione otwarte usta

mózg mózg cisza noc lampa

Sobowtór: lampa lampa lampa

ja jestem wielki

Dzwon

Geniusz: niewidzę widzę

leci leci skrzydło białe

Sobowtór: skrzydło moje

moje myśli

Geniusz: widzę Boga

siedzi tron gwiazdy anioły

archanioły tęcza

Sobowtór: zobaczyłem znów

jestem wielki wielki

sam

Geniusz: jestem mały mały proszę

złożone ręce kocham proch

Sobowtór: moje myśli to ja

niezgłębione wysokie

wyższe niż on

Geniusz: (wyciąga ręce)

o o o

Sobowtór: (wyciąga ręce)

o o o

Geniusz: (rzuca się na twarz rozkrzyżowane ręce)

Sobowtór: (stoi rozkrzyżowane ręce)

Geniusz: (powstaje zwolna rozkrzyżowane ręce)

Sobowtór: (opuszcza zwolna ręce)

Geniusz: widzę gwiazda drży mnie

Sobowtór: sam Bóg idzie mnie on

(w czasie idzie zwolna)

(olbrzymi czarny szczur)

Geniusz: co przemyślałem

wraca do mnie blask

Sobowtór: idzie do mnie

Geniusz: widzę wszystko ogień

Sobowtór: nie widzę nic noc

Geniusz: ja doznaję

Sobowtór: on widzi

(szczur idzie zwolna sobowtór)

Geniusz: przechodzę pójdę przyjdę
(idzie zwolna)
Geniusz: kto idzie za mną idzie
niech idzie
Sobowtór: nie pójdę nie wierzę strach
Geniusz: on wychodzi ze mnie
(szczur bliżej sobowtór)
Geniusz: o
Sobowtór: o
Geniusz: gwiazda leci wpada
w mój mózg
Sobowtór: kłamstwo kłamstwo on
Bóg nie ma
(słysząc trzask i gwizd)
(blask błyskawicy przeszywa czaszkę)
(szczur sobowtór znika)
Geniusz: (rozkrzyżowane ręce)
wierze w co
wierze
dlatego idę
(w czaszce zielone światło)
(Geniusz idzie)
(olbrzymia szczeka czaszki)
(zamyka się)

GUILLAUME APOLLINAIRE.

Ostatni rozdział.

(Un dernier chapitre)

Wszystek lud tłoczył się na placu publicznym
szli ludzie biali negrzy żółci i kilku
czerwonoskórych
szli robotnicy fabryk
wysokie kominy już nie dymiły
z powodu strejku
szli murarze w ubraniach pokrytych wapnem
szli rzeźnicy z rękami splamionymi krwią
szli bladzi piekarze oprószeni mąką
i pomocnicy sklepowi różnych rodzajów
i szły wstętnie kobiety niosące niemowlęta na
rękach.
i szły kobiety nieszczęśliwe lecz wyzywające
blaszowane malowane różowane
i szli kalecy ślepi krzywi jednonodzy i jednorecy
i szli także księża i panowie ubrani z elegancją
a na placu wrzał zebrany tłum
a poza placem miasto ciche
jakby umarłe

Tłum. T. Cz.

Spis wystawionych prac (formistów małopolskich).

CHWISTEK LEON, Kraków.

- | | |
|----------------------------|------------------------------|
| 1. Kobieta z ptakiem | + 5. Salamandry (temp.). |
| 2. Dama w czerwonej sukni. | 6. Portret poety Młodożeńca. |
| + 3. Miasto fabryczne. | 7. Szkło. |
| 4. Walka. | + 8. Łódka. |

CZYŻEWSKI TYTUS, Kraków.

- | | |
|--|---------------------------------------|
| + 9. Akt. | 21. Głowa I. (gwasz). |
| 10. Portret artystki dram.
p. Zofji Ordyńskiej. | 22. Głowa II. (gwasz). |
| 11. Madonna (temp.). | 23. Martwa natura (temp.). |
| 12. Martwa natura. | 24. Kwiaty (temp.). |
| + 13. Kwiaty i motyle. | 25. Eriunje. |
| 14. Natura. | + 26. Kobieta siedząca (rys. i akw.). |
| + 15. Głowa. | + 27. Salome (akw.). |
| + 16. Klucz wjolinowy. | + 28. Zbójnik tatrzański. |
| 17. Kompozycja form. | 29. Portret mężczyzny. |
| 18. Krajobraz z Zakopanego. | 30. Martwa natura. |
| + 19. Autoportret (rysunek). | 31. Portret własny. |
| 20. Martwa natura (rysunek). | 32. Dama w czerwonej sukni. |

OBRAZY WIELOPŁASZCZYZNOWE.

- | | |
|-------------------------|---------------------------|
| 33. Kompozycja form I. | 35. Krajobraz ze słońcem. |
| 34. Kompozycja form II. | 36. Głowa. |

GOTLIB HENRYK, Kraków.

- | | |
|--------------------------------|-----------------------|
| 37. Portret żony. | 41. Kościół Marjacki. |
| 38. Mury kościoła Marjackiego. | 42. Żona Putyfara. |
| 39. Ulica w Krakowie. | 43. Portret. |
| 40. Pieta. | 44. Autoportret. |

HRYŃKOWSKI JAN, Kraków.

- | | |
|---------------------------|-----------------------------|
| 45. Martwa natura. | 55. Pejzaż I. (akw.). |
| 46. Zuzanna. | 56. Widok z parku (akw.). |
| 47. Portret (temp.). | 57. Kasztan (akw.). |
| 48. Człowiek. | 58. Rysunek. |
| 49. Winda. | 59. Kawiarnia (autolit.). |
| 50. Salome (temp.). | 60. Młocka (rysunek). |
| 51. Dwa akty. | 61. Akt (rysunek). |
| 52. Pejzaż II. | 62. Dobry pasterz (drzew.). |
| 53. Pojenie koni (temp.). | 63. Leda (autolit.). |
| 54. Bajka (akw.). | 64. Pejzaż III. (akw.). |

LILLE LUDWIK, Lwów.

- | | |
|--------------|-------------------|
| 65. Głowa I. | 71. Kompozycja I. |
| 66. " II. | 72. " II. |
| 67. " III. | 73. " III. |
| 68. Obraz I. | 74. " IV. |
| 69. " II. | 75. " V. |
| 70. " III. | |

NIESIOŁOWSKI TYMON, Zakopane.

76. Kompozycja.

PRONASZKO ANDBZEJ, Łódź.

- | | |
|-------------------|-------------------|
| 77. Pierot. | 82. Kompozycja V. |
| 78. Kompozycja I. | 83. " VI. |
| 79. " II. | 84. " VII. |
| 80. " III. | 85. " VIII. |
| 81. " IV. | |

PRONASZKO ZBIGNIEW, Kraków.

- | | |
|----------------------|--------------|
| 86. Marja Magdalena. | 88. Grajek. |
| 87. Nad książką | 89. Wnętrze. |

TOMOROWICZ KAZIMIERZ, Kraków.

- | | |
|-----------------------|-----------------|
| 90. Ulica w Lublinie. | 91. Kompozycja. |
|-----------------------|-----------------|

VORZIMMERÓWNA ZOFJA, Lwów.

- | | |
|--------------|----------------|
| 92. Obraz I. | 94. Obraz III. |
| 93. " II. | |

WINKLER KONRAD, Kraków.

- | | |
|----------------------------|---------------------|
| 95. Młyn. | 99. Lustro. |
| 96. Zamek w Ojcowie. | 100. Portret żony. |
| 97. Portret własny (temp.) | 101. Św. Sebastjan. |
| 98. Św. Jerzy (temp.). | 102. Madonna. |

WITKIEWICZ STAN. IGNACY, Zakopane.

- | | |
|------------------------------|---|
| 103. Ogólne zamieszanie. | 109. Pierwsza miłość zidjociałego demona. |
| 104. Fotografowanie pejzażu. | 110. Tortury w Indjach. |
| 105. Akt. | 111. Spotkanie z jednorogiem w górach skalistych. |
| 106. Portret I. | 112. „Husserl fährt in die aristotelischen Bahnen“. |
| 107. " II. | |
| 108. Akty. | |

Konrada Winklera „Formizm na tle współczesnych kierunków w sztuce“
we wszystkich księgarniach do nabycia
oraz przy kasie Tow. Zach. Szt. Piękn. (bogato ilustrowane str. 100).